

# Algis Kasperavičius

---

## Reakcja litewskich władz i opinii społecznej na wydarzenia ostatniej fazy wojny polsko-bolszewickiej

---

Niepodległość i Pamięć 8/1 (17), 43-52

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Algis Kasperavičius<sup>1</sup>

## Reakcja litewskich władz i opinii społecznej na wydarzenia ostatniej fazy wojny polsko–bolszewickiej

Problem stosunków polsko–litewskich w pierwszej połowie XX wieku jest szeroko reprezentowany w historiografii. Trzeba jednak przyznać, iż w litewskim piśmiennictwie historycznym nie ma<sup>2</sup> opracowań o najbardziej konfliktowych między obojga bratnimi narodami latach 1919–1944, które by można było porównywać z ostatnimi dziełami prof. Piotra Łossowskiego. Co prawda znana badaczka polityki zagranicznej Republiki Litewskiej Regina Žepkaite wydała w 1980 roku opartą na dokładnej kwerendzie archiwalnej wartościową monografię omawiającą całokształt stosunków między Litwą a Polską w latach międzywojennych, lecz siłą rzeczy musiała choćby częściowo dostosowywać się do obowiązujących w historiografii radzieckiej schematów<sup>3</sup>. Mimo to monografia R. Žepkaite pozostaje dotychczas najważniejszym opracowaniem wspomnianych zagadnień w historiografii litewskiej.

Od 1989 roku na Litwie można zauważyć wielkie zainteresowanie sprawami stosunków i konfliktów litewsko–polskich, ale przede wszystkim na poziomie dziennikarskim. W nieskończoność szermuje się propagandowymi stereotypami z okresu międzywojennego, a nawet radzieckiego, takimi jak: „okupacja polska Wilna i Wileńszczyzny w latach 1920–1939”, „legiony Żeligowskiego”, twierdzenie, iż celem polityki zagranicznej wskrzeszonego państwa polskiego było odbudowanie Rzeczypospolitej w jej granicach historycznych z roku 1772, umowę w Suwałkach z 7 października 1920 roku nazywając uporzycwie traktatem po-

---

1 Autor jest historykiem i pracownikiem naukowym Uniwersytetu Wileńskiego.

2 P. Łossowski, *Konflikt polsko–litewski 1918–1920*, Warszawa 1996; P. Łossowski, *Stosunki polsko–litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997.

3 R. Žepkaite, *Diplomatija imperializmo taryboje. Lietuvos ir Lenkijos santykiai 1919–1939 m.*, Vilnius 1980.

kojowym. Niekiedy podobne oceny faktów z przeszłości prezentują niektórzy autorzy podręczników szkolnych.

Historycy litewscy już prawie zrezygnowali z takich ocen i stereotypów. Prekursorem w procesie obiektywizacji nauki historycznej stał się Česlovas (Czesław) Laurinavičius, którego moglibyśmy — być może trochę na wyrost — nazwać założycielem kierunku rewizjonistycznego w badaniach stosunków litewsko-polskich<sup>4</sup>. Mówiąc nawiasem, w moim przekonaniu Ć. Laurinavičius w rewizji tej czasem posuwa się zbyt daleko<sup>5</sup>. Co prawda Polacy nie uwolnili się całkowicie od uprzedzeń przeszłości. W niektórych pracach historyków, a tym bardziej artykułach prasowych i podręcznikach szkolnych, znajdziemy zwrot „okupacja litewska”, całkowitą bagatelizację znaczenia układu w Suwałkach czy przedstawienie Litwy jako sojuszniczki Rosji bolszewickiej w wojnie 1920 roku.

Przechodząc do meritum sprawy trzeba się zgodzić z konkluzją Ć. Laurinavičiusa dotyczącą postawy Litwy wobec Polski: „Litewska polityka w 1920 roku, niestety, z trudem zdawała egzamin z neutralnej suwerenności, z drugiej strony, egzamin ten dla Litwy był znacznie trudniejszy niż dla większości innych młodych państw”<sup>6</sup>. Można tylko dodać, że spośród młodych państw powstałych lub odrodzonych po pierwszej wojnie światowej największe problemy z ustanowieniem granic państwowych miały właśnie Litwa i Polska. Paradoksalnie swoista zbieżność losu łączyła Polaków i Litwinów niezależnie od woli przywódców obojga powstałych narodowych państw. Jednocześnie łączyła i przeciwstawiała jednych drugim. Spór o Wilno, Wileńszczyznę i Suwalszczyznę uwarunkował odmowę ze strony rządu litewskiego jakichkolwiek wspólnych poczynań z Polską. Nie tylko w wojnie z Rosją Radziecką, lecz i w pokojowych pertraktacjach z nią.

Na posiedzeniu gabinetu ministrów Litwy 13 lutego 1920 roku minister spraw zagranicznych A. Voldemaras zawiadomił, iż Łotwa, Finlandia oraz Polska zamierzają rozpocząć pertraktacje pokojowe z bolszewikami. Przedstawiciele Łotwy zaproponowali Litwinom dołączenie do wspomnianych państw i prowadzenie wspólnych pertraktacji z Rosją. A. Voldemaras podkreślił, że Litwa może prowadzić pertraktacje razem z Finami i Łotyszami; co się tyczy Polaków sprawa jest bardziej złożona, ponieważ: „Polacy żądają wielkich obszarów ziem ruskich i znacznej części terytorium Litwy. Nie możemy się zgodzić z takimi żądaniem Polaków i brać udziału razem z nimi w pertraktacjach pokojowych, chyba że Polacy zrezygnowaliby ze swoich imperialistycznych dążeń”<sup>7</sup>. Minister sprawiedliwości L. Noreika poddał głosowaniu kwestię, czy rząd litewski zgadza się prowadzić rozmowy pokojowe wspólnie z Łotyszami i Finami. Członkowie rządu jednogłośnie wyrazili zgodę. Potem L. Noreika zapytał, czy gabinet wyraża zgodę na prowadzenie rozmów z Rosją wspólnie z Polakami,

4 Ć. Laurinavičius, *Lietuvos — Sovietų Rusijos taikos sutartis*, Vilnius 1992; Ć. Laurinavičius, *Politika ir diplomacija. Lietuvių tautinės valstybės tapsmo ir raidos fragmentai*, Kaunas 1997.

5 Ć. Laurinavičius, *Geopolitikos ir demokratijos dilema: moderniosios Lietuvos užstienio politika ir Steigiamasis seimas, w: 1920–1922 metų parlamentine patirtis: sprendimų politika; tikslai, aplinkybės*, Konferencija 2000 m. gegužės 10 d., Vilnius 2000.

6 Ministrų kabineto 1920 02 13 posėdžio protokolas. Lietuvos Centrinis Valstybės archyvas (dalej — LCVA) F.923 Ap.1 B.86 L.68.

7 Tamże, L.68 a.

jeżeli zgodzą się oni oddać zagarnięte ziemie Litwy i uznać niepodległość Litwy ze stolicą w Wilnie.

Jednak Voldemaras oświadczył, iż można się zgodzić tylko wtedy, kiedy Polacy uznają niepodległość Litwy w jej granicach etnograficznych oraz „zrezygnują z zagarnięcia cudzych ziem w Rosji”<sup>8</sup>. W ten sposób Voldemaras połączył kwestie uznania przez Polskę Litwy ze stolicą w Wilnie z żądaniem, by Polska zrzekła się „obcych ziem Rosji”, co można było interpretować bardzo szeroko. Podobne żądania wysuwał wobec Polski również rząd bolszewicki w Moskwie. Minister spraw zagranicznych narzucił swoją opinię gabinetowi, który przyjął takie oto postanowienie: „Gabinet ministrów przedyskutował kwestię rozmów pokojowych z bolszewikami i zdecydował, że pertraktacje pokojowe z bolszewikami są możliwe: pertraktacje te mogą być prowadzone wspólnie z Finami i Łotyszami; gdyby razem z nami, Łotyszami oraz Finami chcieli uczestniczyć też Polacy, moglibyśmy prowadzić wspólne pertraktacje jedynie wtedy, jeżeli Polacy zrzekną się zagarnięcia ziem w Rosji, wycofają swoje wojsko z Litwy i przynajmniej Litwie jej rewindykowane terytoria” [podkreślenie moje — A. K.]

W obradach nie uczestniczył premier E. Galvanauskas, który składał wówczas wizyty w Londynie i Paryżu. Jednak tam, w rozmowach z dyplomatami mocarstw zachodnich, przedstawił stanowisko Litwy, podobne do deklarowanego przez gabinet ministrów od 13 lutego. Na posiedzeniu gabinetu 22 lutego E. Galvanauskas w sprawozdaniu ze swoich rozmów oświadczył, iż podczas spotkania w Paryżu z dyrektorem wydziału rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych Francji p. Camrere na pytanie, czy możliwa jest umowa wojskowa między Litwą a Polską, odpowiedział, co następuje: „Jeżeli Polska będzie prowadziła wojnę z Rosją, nie będziemy mogli zawrzeć żadnych umów, gdyż mamy za zadanie — zgodne współzycie z Rosją”<sup>9</sup>. Konkluzja dość jednoznaczna — Litwa nie tylko stanowczo odrzuciła jakiegokolwiek sugestie popierania Polski w wojnie z bolszewicką Rosją (co rzeczywiście było nie do pomyślenia przy ówczesnym stanie stosunków między obu państwami), lecz nie chciała uczestniczyć wspólnie z nią w pertraktacjach pokojowych z Rosją (co też można zrozumieć), ale też, co dziś wygląda absurdalnie, żądała od Polski „zrzeczenia się zagarniętych ziem w Rosji”.

Litewskiego stanowiska nie zmieniło nawet rozpoczęcie zwycięskiej ofensywy polskiej na Ukrainie 25 kwietnia 1920 roku. „Obszarniczo–burżuazyjna”, według terminologii bolszewickiej, Polska w walce z Rosją Radziecką nie mogła liczyć nie tylko na wsparcie, lecz i na zwykłą życzliwość ze strony „kułacko–burżuazyjnej” Litwy. Co się tyczy wsparcia, to Litwa nie była wyjątkiem wśród, że tak powiem, frontowych państw bałtyckich. Estonia już 2 lutego 1920 roku zawarła traktat z Rosją Radziecką, Finlandia zaś oraz Łotwa prowadziły nieoficjalne rozmowy i sondowały możliwość zawarcia podobnych traktatów na najbardziej korzystnych dla siebie warunkach.

Różnica polegała na tym, iż między Finlandią oraz Estonią z jednej strony i Polską z drugiej nie istniały wcale kwestie sporne, a między Polską i Łotwą takie kwestie nie miały decydującego wpływu na stosunki wzajemne. Całkiem odwrotnie wyglądała sprawa w od-

8 Tamże, L.68 a.

9 Ministry kabineto 1920 02 22 posėdźio protokolos. LCVA F923 Ap.1 B.866 L.53 a.

niesieniu do Litwy. Już wspomniany A. Voldemaras był przeciwny jakimkolwiek porozumieniu z Polską, uważając, że gdyby Litwa nie utrzymała się jako niepodległe państwo i znowu wróciła do jarzma obcej władzy, albo Polski, albo Rosji, to lepsza będzie władza rosyjska, która „ma przynajmniej taką zaletę, że jest znana”<sup>10</sup>. Ekstraordynaryjne oświadczenia i często trudno wytłumaczalne działania A. Voldemarasa, jednego z czołowych polityków Litwy międzywojennej, wzbudzają niekiedy podejrzenia o jego agenturalne powiązania z bolszewicką Rosją, a później ze Związkiem Radzieckim. Ostatnio współczesny ekonomista litewski, znany badacz historii gospodarki i finansów Litwy Vladas Terleckas dość przekonująco uzasadniał takie podejrzenia<sup>11</sup>. Mimo wszystko pozostaje to jedynie hipotezą, opartą na logicznym rozumowaniu oraz poszlakach pośrednich, nie zaś na choćby jednym dokumencie.

Nawet gdyby wrogość Voldemarasa wobec Polski miała związek z jego agenturalnymi zobowiązaniami, to nie mógłby on narzucić zasadniczych rozwiązań wbrew poglądom większości ministrów oraz innych polityków litewskich i narodowo uświadomionego społeczeństwa. Natomiast politycy oraz społeczeństwo było wielce nieufne wobec Polski i Polaków na Litwie, szczególnie w odniesieniu do ziemian, których uważano za wrogów niepodległości i zauszników Warszawy w urzeczywistnianiu jej planów podporządkowania Litwy. Pod tym względem nie było istotnych różnic między prawicą i lewicą litewską. Rząd E. Galvanauskasa uważano za prawicowy, ludowcy i socjaldemokraci nie mieli w gabinecie swoich przedstawicieli, jednak w stosunku do ziemian jego ministrowie byli nastawieni negatywnie.

Na posiedzeniu rządu na początku 1920 roku minister sprawiedliwości L. Noreika powiedział: „Większość obszarników polskich zastawia swoje ziemie w bankach warszawskich, a otrzymane za ziemię pieniądze wyzyskuje na niekorzyść naszego państwa, popierając legionistów oraz Strzelców Nadniemeńskich. Inni obszarnicy, wiedząc o przyszłej reformie agrarnej, starają się już teraz jak najprędzej sprzedać ziemię. Istnieje paląca potrzeba zatrzymania tej spekulacji ziemią”<sup>12</sup>. Wszyscy ministrowie zgadzali się, że ziemianie są wrogami niepodległości Litwy, lecz niektórzy wyrażali obawy co do celowości odpowiedniej ustawy na rzecz „ukrócenia spekulacji ziemią”, która zabroniłaby sprzedaży lub darowizny ziemi obszarnikom posiadającym więcej niż sto dziesięcin. Voldemaras zaznaczył, że nie widzi żadnego niebezpieczeństwa, gdyby przed zwołaniem Sejmu Ustawodawczego obszary ziemi dworskiej się zmniejszyły, gdyż to częściowo, być może, ułatwiłoby przeprowadzenie reformy agrarnej<sup>13</sup>. Zarządzający ministerstwem rolnictwa J. Tubelis, też narodowiec i w przyszłości wieloletni premier autorytarnego prezydenta Litwy A. Smetony, okazał zrozumienie ciężkiej sytuacji gospodarczej ziemian: „Obszarnicy są dziś zmuszeni do sprzedaży ziemi: w wielu miejscowościach wielkie połacie ziemi są niezasiane na skutek braku inwentarza, zwierząt hodowlanych oraz nasion; nie mogą oni uiścić podatków (...). Należy dać obszarnikom możliwość utrzymania swoich gospodarstw dopóki nie zostanie rozstrzygnięta, w ten lub inny sposób, kwestia ziemiska”<sup>14</sup>.

10 A. Voldemaras, *Lietuva ir Lenkija*, w: A. Voldemaras, *Raštai*, Chicago 1973, s. 224.

11 V. Terleckas, *Faktuose Žsižvelgia A. Voldemaro išdavystė* (rękopis).

12 Ministrų kabineto 1920 01 05 posėdžio protokolais. LCVA F.923 Ap.1 B.86 L.37.

13 Tamże, L.37 a.

14 Tamże, L.37 a.

Z przekonania o wrogości ziemian nie wypłynęły więc jakieś szczególne restrykcje wobec nich ze strony rządu litewskiego. Trzeba też z całą stanowczością podkreślić, że żaden dwór ziemiański nie padł ofiarą rabunku ze strony chłopów litewskich, ani jeden ziemianin nie został zabity w czasie rozruchów chłopskich. Takich rozruchów na Litwie po prostu nie było. Sytuacja pod tym względem była całkiem odmienna aniżeli na Ukrainie i częściowo na Białorusi, a w latach pierwszej rewolucji rosyjskiej (1905–1906) — na Łotwie.

Mniejsze animozje na tle narodowym i niewystępowanie aktów barbarzyństwa na Litwie prawie nie miały wpływu na stosunki państwowe oraz nastawienie opinii publicznej wobec Polski. W czasie ofensywy polskiej oraz kontrofensywy bolszewickiej litewska opinia była niechętna i wielce podejrzliwa wobec Polski, chociaż niekiedy rozlegały się głosy przestrzegające przed niebezpieczeństwem ze strony Rosji. Obawy wypowiadali działacze różnych nurtów politycznych, jednak jakby półgębkiem. Sprawiała to troska o zawarcie pokoju z Rosją Radziecką, o przyznanie przez nią niepodległości Litwie, która do tamtego czasu dla dyplomacji mocarstw zachodnich istniała tylko jako państwo „de facto”, nie zaś „de iure”. Sprawa układu pokojowego z bolszewikami była ściśle sprzężona z konfliktem litewsko-polskim. Takie twierdzenie brzmi jak komunał, ale może warto prześledzić tok rozumowania ówczesnych litewskich polityków.

W dwutygodniku narodowców „Tauta” w marcu 1920 roku rozważano ujemne i dodatnie strony ewentualnego układu pokojowego. Autor artykułu A. J. Svirplys (pseudonim A. Voldemarasa) wskazał, że przyspieszenia pertraktacji i zawarcia układu z bolszewikami nie dyktują względy wojskowe czy gospodarcze. Od bolszewików Litwę dzieli wojsko polskie oraz łotewskie, więc z nimi „(...) nie tylko nie walczyliśmy faktycznie, lecz i walczyć nie mogliśmy, choćbyśmy chcieli”<sup>15</sup>. Litwa nie wyciągnie żadnych korzyści z handlu z Rosją, która znajduje się w zapaści gospodarczej i nie może dostarczyć potrzebnych towarów. Na odwrót, bolszewicy będą starać się rozmaitymi drogami wyssać z Litwy wszelkie towary, w szczególności artykuły spożywcze. A jednak kwestia pokoju z bolszewikami jest niezmiernie doniosła dla Litwy ze względów politycznych. Przede wszystkim „z powodu Wilna i wschodu Litwy w ogóle, zajętych przez Polaków”<sup>16</sup>.

Przedstawiciele państw Ententy niejednokrotnie zapewniali Litwinów, iż linia demarkacyjna między wojskami polskimi i litewskimi ma charakter tymczasowy i nie będzie mieć żadnego znaczenia przy wytyczaniu granicy państwowej między Litwą i Polską, i że wojska polskie na Litwie są potrzebne, by odeprzeć natarcie bolszewików, wobec których sami Litwini byłiby bezradni. Przebywanie wojsk polskich na Litwie stałoby się zbędne po zawarciu pokoju z bolszewikami. Jednak — snuł dalej swoje rozważania działacz narodowców — pokój Litwy z Rosją Radziecką nie będzie mieć decydującego wpływu na postawę Polski wobec Litwy.

Utrzymuje się, iż Polacy przyszli na Litwę, żeby bronić od bolszewików nie Litwy, lecz swojego państwa i całego Zachodu. Tak więc Polacy mieliby opuścić Litwę albo tylko po zawarciu ugody z bolszewikami, albo po uznaniu Rosji Radzieckiej przez mocarstwa zachodnie, które wtedy wycofają swój mandat na obecność wojsk polskich na Litwie. W obu

15 A. J. Svirplys, *Dėl taikos su bolševikais*, „Tauta”, 12 III 1920, nr 6, s. 2.

16 Tamże.

przypadkach zajmowanie przez te wojska wschodniej Litwy, przede wszystkim Wilna, traci podstawy. Autor artykułu konkludował, iż powszechne uznanie władzy bolszewickiej w Rosji będzie korzystne dla Litwy i w tym sensie, iż Litwa jako niepodległe państwo uzyska uznanie „de iure” ze strony wszystkich państw świata<sup>17</sup>.

Ostatnie twierdzenie jest słuszne, ale uderza, iż autor artykułu zupełnie nie bierze pod uwagę, iż Polacy uważają wschodnią Litwę z Wilnem oraz południową Suwalszczyznę za terytoria, które powinny należeć do państwa polskiego ze względu na skład narodowościowy tamtejszej ludności, nie mówiąc już o zagmatwanych tradycjach dziejów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nic do rzeczy tu nie miała walka z bolszewikami i niewiele sentymenty unijne. Nie brał tego pod uwagę nie tylko cytowany autor gazety narodowców. W prasie nagminnie używano zwrotu „polska okupacja”, pisząc nie tylko o sytuacji w Wilnie czy zajętych przez wojsko polskie obszarach z mieszkańcami w większości mówiącymi po litewsku, ale też o wydarzeniach w Grodnie czy Suwałkach.

Litewska lewica niekomunistyczna ponagliła rząd E. Galvanauskasa, by rozpocząć pertraktacje z Moskwą. Gazeta litewskich ludowców zarzucała rządowi, zwłaszcza ministrowi spraw zagranicznych, to jest właśnie A. Voldemarasowi, reakcyjność oraz chęć zrobienia z Litwy narzędzia „reakcji zachodniej”. Potrzebę jak najrychlejszego przystąpienia do rozmów pokojowych uzasadniano zagrożeniem Litwy ze strony Polski, które miano zmniejszyć czy całkiem wyeliminować z pomocą Rosji Radzieckiej: „Należy nie tylko wykorzystać wyraźną chęć rządu radzieckiego do zawarcia pokoju z największą liczbą swoich sąsiadów, lecz trzeba także przeciąć drogę zakusom Polski na kresach Rosji, trzeba wykorzystać moment, kiedy polityka polska jest wybitnie imperialistyczna”<sup>18</sup>.

Opieszałość rządu w sprawie rozpoczęcia rozmów pokojowych z Moskwą zarzucała rządowi także chrześcijańska demokracja, której jeden z liderów, przyszły prezydent Republiki A. Stulginkis, oświadczył 23 marca 1920 roku w Radzie Państwa Litwy, iż bolszewicy mają możliwość i prawo przyznania „de iure” niepodległości i granic Litwy. Rząd powinien osiągnąć takie przyznanie, nie zwracając nadmiernej uwagi na pozycję mocarstw Ententy oraz Polski<sup>19</sup>. W taki sposób lewicę niekomunistyczną w sprawie pokoju z bolszewikami poparli chrześcijańscy demokraci, mający olbrzymi wpływ w społeczeństwie litewskim (o czym dobitnie świadczyły wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego w kwietniu 1920 roku).

31 marca 1920 roku rząd Litwy posłał komisarzowi ludowemu ds. zagranicznych Rosji Radzieckiej G. Cziczerinowi depezę o zgodzie na rozpoczęcie pertraktacji. Oficjalnie rozmowy rozpoczęły się w Moskwie 7 maja, już po wyborach do Sejmu Ustawodawczego, choć nowy koalicyjny gabinet chrześcijańskich demokratów i ludowców pod kierownictwem premiera ludowca K. Griniusa został utworzony dopiero 19 czerwca.

Nie będę w tym miejscu rozpatrywać toku i zawilości pertraktacji, które nie miały bezpośredniego decydującego wpływu na stosunki litewsko-polskie, ponieważ zrobił to już wspomniany na początku Ć. Laurinavičius. Trzeba jednak podkreślić, iż rząd litewski w czasie kontrofensywy Armii Czerwonej zachowywał się w stosunku do Polski tak, jakby sąsied-

---

17 Tamże.

18 „Darbas”, 24 III 1920.

19 „Laisvė”, 8 IV 1920.

nie państwo już przestało istnieć i jakby żadne zagrożenie z jego strony dla Litwy nie miało się w przyszłości pojawić.

Na przykład długo nie zapadała decyzja jak postąpić z oficerami i żołnierzami polskimi, którzy przeszli na terytorium niepodległej Litwy w czasie odwrotu przed nacierającą Armią Czerwoną. Jeszcze 22 czerwca na posiedzeniu gabinetu ministrów rozpatrywano pytanie ministra obrony K. Żukasa, czy wziętych w niewolę polskich wojskowych należy uważać za internowanych, czy jeńców wojennych. Gabinet ministrów, mając na uwadze, iż wśród wziętych do niewoli jest dużo obywateli Litwy, postanowił wszystkich polskich wojskowych uważać za jeńców, a obywateli Litwy, którzy się znaleźli między jeńcami — pociągnąć do odpowiedzialności sądowej<sup>20</sup>. Co prawda, jeńcami byli wtedy wojskowi wzięci do niewoli podczas starć litewsko-polskich; było ich niewiele. Sytuacja zmieniła się zasadniczo w lipcu, kiedy cofając się przed natarciem Armii Czerwonej na Litwę przeszły i złożyły broń: 4. Brygada Piechoty 2. Dywizji Litewsko-Białoruskiej oraz mniejsze grupy żołnierzy rozproszonych wojsk polskich — łącznie około trzech tysięcy osób<sup>21</sup>.

Rząd Litwy nie chciał, ale też i nie mógł ze względu na podpisany 12 lipca traktat pokojowy z Rosją Radziecką, przepuścić oddziałów, których celem było połączenie się z głównymi siłami polskimi. Jednakże początkowo rozbrojonych polskich wojskowych traktowano jako jeńców i zwlekano ze zmianą stanowiska w tej sprawie. Dopiero 11 sierpnia na wniosek ministra spraw zagranicznych, chadeka J. Purickisa, postanowiono więzionych w obozach jenieckich polskich wojskowych uznać za internowanych „z motywów politycznych”<sup>22</sup>. Jednakże jakby na przekór temu postanowieniu, na posiedzeniu gabinetu 15 sierpnia, na podstawie doniesienia ministra obrony K. Żukasa o tym, że wśród internowanych przebywa prawie 400 obywateli Litwy, rząd polecił ministrom spraw wewnętrznych, obrony oraz sprawiedliwości ustalić, kogo spośród internowanych trzeba pociągnąć do odpowiedzialności<sup>23</sup>. Później nikt z internowanych nie stanął przed sądem litewskim, ale nie zważając na niewykonane polecenia rządu K. Griniusa (premier, nawiasem mówiąc, na posiedzeniu gabinetu tego dnia był nieobecny) można to zajęcie uważać za bardzo niezręczny krok, który świadczył o zlekceważeniu Polski i uczuć patriotycznych Polaków.

Bardziej nierozważnym i niebezpiecznym dla rzeczywistych interesów Litwy posunięciem było zajęcie przez wojska litewskie południowej Suwalszczyzny z Suwałkami i Augustowem włącznie w trakcie marszu Armii Czerwonej na Warszawę. Co prawda, wojska litewskie prawie nie spotkały oporu Polaków, ale to tłumaczy się ogólną sytuacją na froncie polsko-bolszewickim. W obliczu klęski Armii Czerwonej pod Warszawą nie było nadziei na utrzymanie południowej Suwalszczyzny przez Litwinów. Na tym terytorium, z wyjątkiem Sejn i okolic, prawie nie było ludności litewskiej. Suwałki czy Augustów, co całkiem zrozumiałe, nie istniały w narodowej świadomości Litwinów jako symbol litewskiej historii i państwowości. Z drugiej strony trudno było wyobrazić sobie, że dużo większa i potężniejsza Polska zgodzi się na pozostawienie małej Litwie terytorium z ludnością czysto polską, a nie

20 Ministrų kabineto 1920.06.22 posėdžio protokolais. LCVA F.923 Ap.1 B.86 L.229.

21 Patrz.: P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996, s. 124–125.

22 Ministrų kabineto 1920.08.15 posėdžio protokolais, LCVA F.923 Ap.1 B.86 L.258 a.

23 Ministrų kabineto 1920.08.11 posėdžio protokolais. LCVA. F.923 Ap.1 B.86 L.256 a.



z ludnością choćby częściowo spolonizowaną, jak na Wileńszczyźnie. W Kownie wówczas nie brano tego pod uwagę.

18 sierpnia 1920 roku na posiedzeniu rządu minister spraw wewnętrznych R. Skipitis z optymizmem mówił o sytuacji w Suwałkach: „Żydowska ludność miasta jest życzliwie nastawiona do władzy litewskiej. Ceny na artykuły spożywcze są niższe aniżeli w Kownie. W wyborach do samorządu miasta przychylny nam element nie brał udziału, dlatego po zaprowadzeniu porządku trzeba będzie wybory przeprowadzić powtórnie. W Suwałkach już wystawiono naszą milicję. Urzędy sądowe przechodzą do naszej dyspozycji”<sup>24</sup>. Suwałki więc uważano za nieodłączną część Republiki Litewskiej, a nie za miasto tymczasowo zarządzane przez administrację litewską.

Kiedy po odparciu Armii Czerwonej spod Warszawy wojska polskie powróciły na południową Suwalszczyznę i, mając wielką przewagę nad Litwinami, opanowały ją do pierwszego września, rząd Litwy przerzucił dodatkowe oddziały sił zbrojnych, które rozpoczęły przeciwnatarcie. To przedsięwzięcie skończyło się wielką klęską.

W czasie ofensywy generała Żeligowskiego 8–9 października oddziałów litewskich rzuconych na Suwalszczyznę i rozbitych pod Augustowem zabrakło w Wilnie. Krótkowzroczne działania rządu Litwy, dotyczące przynależności południowej Suwalszczyzny, ułatwiły marszałkowi J. Piłsudskiemu przeprowadzenie operacji wileńskiej nie tylko w sensie wojskowym, ale też przede wszystkim polityczno–psychologicznym.

W Kownie uważano, że Wilno po wycofaniu się z miasta bolszewików 27 sierpnia 1920 roku stało się jakby ostatecznie litewskie i takiego stanu rzeczy Polska nie ośmieli się zmienić siłą. A więc można prowadzić rozgrywkę o Suwalszczyznę południową na polu bitewnym. W odpowiedzi na notę ministra spraw zagranicznych Polski z żądaniem zaprzestania działań na terenie, który został przyznany Polsce decyzją Rady Najwyższej Ententy z 8 grudnia 1919 roku, rząd litewski tłumaczył że: po pierwsze, dobrowolne odejście z terytorium, które jest w posiadaniu państwa litewskiego, byłoby pogwałceniem neutralności wobec Rosji; po drugie — rząd Litwy nie widzi możliwości oddania pod obcą okupację terytorium, które ona uważa za bezspornie należące do Litwy; po trzecie, w nocy podkreślano, że Litwa nie przystała na decyzję Rady Ententy, na posiedzenie której litewskich przedstawicieli nie zaproszono<sup>25</sup>.

W tej samej sprawie desygnowany na przedstawiciela Litwy przy Lidze Narodów A. Voldemaras w liście do jej generalnego sekretarza E. Drumonda przekonywał, że rząd litewski nawet nie wiedział o istnieniu decyzji Rady: „Żaden kompetentny organ nigdy nie zakomunikował o tej decyzji. Co gorsza, rząd litewski wcale nie podejrzewał istnienia tej decyzji, która nie była nigdzie opublikowana”<sup>26</sup>. Wydaje się, że „niewiedza” rządu Litwy była trochę podobna do niewiedzy rządu i najwyższych władz wojskowych Rzeczypospolitej o przygotowaniach generała Żeligowskiego do „buntu”.

Lecz Polska była potężniejsza niż Litwa, której rząd i świadome narodowo społeczeństwo mierzyło siły na zamiary. Można się zgodzić z opinią polskiego publicyście okresu mię-

24 Ministry kabineto 1920.08.18 posėdžio protokolais, LCVA, F.923, Ap.1 B.86, L.260 a.

25 P. Klimas, *Iš mano asiminimų*, Vilnius 1990, s. 256.

26 A. Voldemaras, *Rusų–lenkų–lietuvių santykiai*, w: A. Voldemaras, *Raštai*, s. 237.

dzywojennego, że główną przyczyną konfliktu polsko–litewskiego było dążenie Litwy do wcielenia obszarów „które niegdyś były zamieszkiwane przez ludność etnicznie litewską, która jednakże z biegiem czasu uległa wynarodowieniu i dziś jest bądź to polska, bądź też stanowi materiał plastyczny, bez oblicza narodowego, jednakże zbliżony językowo do narodowości polskiej”<sup>27</sup>. Dążenie to było całkowicie naturalne i nie było wyjątkiem, a odwrotnie — było niemal regułą wśród narodów Środkowej i Południowo–Wschodniej Europy. Tylko na południowej Suwalszczyźnie w zamierzonych czasach mieszkała nie etniczna ludność litewska, a Jadzwingowie...

Urzeczywistnienie dążeń litewskich było możliwe jedynie kosztem Polski i obiektywne interesy Litwy zbiegły się z tymczasowymi interesami Rosji Radzieckiej. Obawy przed zagrożeniem bolszewickim zostały przeważone przez obawy przed zagrożeniem polskim, chociaż wśród polityków i społeczeństwa istniał też lęk przed Rosją. Na zajętych przez Armię Czerwoną terytoriach, przyznanych Litwie na mocy traktatu pokojowego z 12 lipca 1920 roku, władza bolszewicka zwlekała z przekazaniem administracji urządzeniom litewskim. Dotyczyło to także Wilna, w którym jawnie działali przybyli z Rosji przywódcy litewskich komunistów V. Mickevičius–Kapsukas i Z. Aleksa–Angarietis.

Jeszcze 17 sierpnia, już po ratyfikacji przez Sejm Ustawodawczy Litwy traktatu pokojowego, kiedy szala zwycięstwa w bitwie pod Warszawą już przechyliła się na stronę polską, w Wilnie odbył się wielki wiec komunistyczny, który trwał od godziny 4 do 7 po południu. Większość uczestników wiecu stanowili czerwonoarmiści z oddziałów rozmieszczonych w mieście. Niektórzy mówcy przybyli z Moskwy, wprost z Kongresu III Międzynarodówki. Kapsukas występował gwałtownie przeciwko rządowi litewskiemu i wołał: „Precz z władzą kowieńską”. Po zakończeniu wiecu żołnierze przemaszerowali przez miasto<sup>28</sup>.

Jednakże władza litewska musiała pogodzić się z groźnymi poczynaniami strony rosyjskiej. Motywy takiej ustępliwej polityki litewskiej wyszczególnili członkowie rządu i przedstawiciele różnych stronnictw w toku obrad w Sejmie Ustawodawczym 6 sierpnia 1920 roku, podczas rozpatrywania sprawy ratyfikacji traktatu pokojowego z Rosją. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Sejmu chadek ksiądz V. Jurgutis zaakcentował, iż rzeczą najważniejszą jest uznanie niepodległości Litwy, ponieważ uznaje to państwo, które „uważało nas za swoją część”<sup>29</sup>. V. Jurgutisowi wtórował minister spraw zagranicznych J. Purickis: „(...) na mocy traktatu pokojowego Rosja zrzekła się suwerennych praw do naszego terytorium. Jest to akt prawny dotyczący istnienia naszego państwa. Podstawa ku temu istniała już dawno. Jednakże powinniśmy przyznać, że od strony prawnej byliśmy, nie zważając na wolę swego narodu, wojsko i ustawy — częścią państwa rosyjskiego”<sup>30</sup>. J. Purickis wyraził swoje zdanie mówiąc, że nieuporządkowane stosunki z Rosją nie pozwoliły również innym państwom uznać Litwy „de iure”. W odpowiedzi tym członkom Sejmu, którzy się irytowali, że Armia Czerwona okupuje część terytorium Litwy, minister spraw zagranicznych stwierdził, że faktycznie terytorium państwa litewskiego stanowią tylko te tereny, którymi kierował rząd litewski, do pozostałej zaś części tylko pretendowano. Bolszewicy zagarnęli tę część, do

27 B. Zaniewski, *Geneza konfliktu polsko–litewskiego*, „Myśl Narodowa”, 1937, nr 40, s. 624.

28 Eltos informacija iš Vilniaus. LCVA, F.923 Ap.1. B.87. L.49.

29 Steigiamojo Seimo darbai. 1920, 1 sesija s. 302.

30 Tamże, s. 311.

której pretendowano, i jedynie po ratyfikacji traktatu pokojowego będzie należała ona do Litwy: „Jeśli Grodno i Wilno zagarnęli bolszewicy, to nie pomyślę się, gdy powiem, że gdyby nie oni je zagarnęli, to uczyniliby to Polacy”<sup>31</sup>.

Premier K. Grinius wskazał, że „... w polityce w takich umowach, które obecnie omawiamy, przestrzega się jednej zasady *do ut des*, tj. daję, abyś i ty mi dał. Zaznaczył też, że rzeczą ważną jest nie tylko uznanie niepodległości Litwy, lecz również to, że z Rosji będzie mogło powrócić około 100 tysięcy Litwinów, między innymi wielu inteligentów bardzo potrzebnych dla budowy niepodległego państwa”<sup>32</sup>.

Odłożenie ratyfikacji do czasu wycofania Armii Czerwonej z Wilna oraz innych terytoriów przyznanych Litwie przez moskiewski traktat zaproponował przewodniczący frakcji socjaldemokratów w Sejmie S. Kairys, który otwarcie wyraził podejrzenie, że Armia Czerwona nie chce wyjść z Litwy<sup>33</sup>. Jednakże takiego poglądu trzymała się tylko część posłów socjaldemokratycznych. Dobrze później znany J. Plečkaitis wypowiedział się za bezzwłoczną ratyfikacją, a co się tyczy obaw przed Rosją Radziecką, to oświadczył z brutalną szczerością: „Jeżeli rosyjscy bolszewicy nie zechcą zwrócić Wilna wraz z okręgiem lub zdecydują się na zagarnięcie nawet całego terytorium Litwy, to znajdą po temu wystarczająco dużo pretekstów (...). Różnica polega tylko na tym, iż po zawarciu traktatu, pokojowego bolszewikom niezręcznie by było okupować nasz kraj”<sup>34</sup>. W pierwszym czytaniu podczas głosowania nikt nie wypowiedział się przeciw, a wstrzymało się tylko 4 socjaldemokratów<sup>35</sup>.

Dyskusje i głosowanie dobitnie świadczyły o tym, że prawie wszyscy politycy litewscy uważali, że dla utrwalenia niepodległości należy się opierać na Rosji. Również w ten sposób politycy i społeczeństwo litewskie rozumiało sprawę narodową. Negatywne pojmowanie takiego stanowiska przez Č. Laurinavičiusa wyrażone w jego ostatnich artykułach jest trochę przejawiskawione, wygląda na modernizację historii. Bezpodstawne było twierdzenie, iż: „Litwa, chociaż i otrzymała Wilno, zgodnie z traktatem moskiewskim stawała się podobna do protektoratu Rosji Radzieckiej”<sup>36</sup>. Sprawa była bardziej złożona. Inna rzecz, że w razie zwycięstwa Armii Czerwonej w Bitwie Warszawskiej los Litwy byłby przesądzony. Zwycięstwo wojsk polskich pod Warszawą uratowało, obiektywnie biorąc, istnienie w latach międzywojennych niepodległej Republiki Litewskiej.

---

31 Tamże, s. 311.

32 Tamże, s. 305.

33 Tamże, s. 301–302.

34 Tamże, s. 303.

35 Tamże, s. 306.

36 Č. Laurinavičius, *Geopolitikos ir demokratijos...*, w: *1920–1922 metų parlamentinė patirtis: sprendimų politika, tikslai, aplinkybės. Konferencija 2000 m. gegužės 10 d.*, Vilnius 2000, s. 38.